Nr. 174. Kraków, piątek 21 czerwca 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 — administracyi 624.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Pr. III. 51/7/2. C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w N-rze 170 czasopisma „Naprzód“ z dnia 17 czerwca 1907 artykuł pod tytułem: 1. „W przeddzień otwarcia parlamentu“ w ustępie od wyrazów: „Szczególnie u nas“ do wyrazów: „Niewidzianego dotąd“ (str. 2, łam 1) dalej ustępie od wyrazów: „Omyliła się“ do wyrazów: „haniebnej tej zbrodni“ (str. 2, łam 2), wreszcie ustępie od wyrazów: „Tow. Fensterblau“ do wyrazów: „Huczne oklaski“ (str. 2, łam 2 i 3), oraz 2. „Tarnowski junkier“ w ustępie od wyrazów: „i licząc“ do wyrazów: „do kosza“ mieszczą w swej osnowie 1 znamiona występku z §§ 300, 302 i 305 uk., zaś 2 występku z § 300 uk i art. IV. ust. z d. 17/12 1862 Nr. 8 dpp. z r. 1863, że zakazuje się rozszerzania inkryminowanych ustępów tych artykułów, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem autor w inkryminowanych ustępach artykułu: „w przeddzień otwarcia parlamentu“ przez nieprawdziwe podania i przekręcania rzeczy usiłuje zarządzenia władz galicyjskich w powadze poniżyć i do nienawiści oraz pogardy przeciwko tymże władzom pobudzić, wzywa i pobudza mieszkańców państwa (Galicyi) do łączenia się w nieprzyjazne sobie stronnictwa, a wreszcie nakłania do czynów przez ustawy zakazanych, a w artykule „Tarnowski junkier“ przez nieprawdziwe twierdzenie i przekręcanie rzeczy usiłuje pobudzić do pogardy i nienawiści przeciw samoistnemu oddziałowi armii cesarskiej.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie tegoż pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy jako prasowy. Senat III. Kraków, dnia 18 czerwca 1907. (Podpis nieczytelny).

Dookoła Koła.

P. Inländer tak delektował się w „Czasie“ Kołem wiedeńskiem! Co to za godne Koło, jakie solidne Koło: ono od pierwszego razu wcale nie skrzypiało! P. Inländer niestety nieco nie dosłyszy... Mamy na to świadka w osobie współpracownika organu najlepszej narodowej marki (Wasilewski & Comp.). Dajemy mu głos poniżej:

„P. Dulęba oświadczył, że należy uregulować sprawę stawiania wniosków, emulacya jest utrudniona, gdyż bardzo często s p r a w ę, k t ó r ą s i ę z a j m u j e j e d e n p o s e ł, p o d e j m u j e d r u g i p o s e ł. Należy przeto wybrać komisyę, która ma oznaczać, jakim sprawom trzeba dać pierwszeństwo i kto tę sprawę będzie opracowywał. W ostrych słowach wytyka mowca p. Małachowskiemu, że zabrał dla siebie sprawę wychodźctwa, chociaż opracował tę sprawę kto inny.

Tak samo i p. Biliński jest przeciwny tego rodzaju z a b i e r a n i u p r z e z p o s ł ó w t a k i c h w n i o s k ó w, k t ó r e j u ż p o d n o s i ł i n n y p o s e ł. Mowca przestrzega, aby nie traktować Koła jako odrębnego parlamentu, w którym każdy stara się poruszyć wszystko, co się tylko da, b y l e o t e j i n i c y a t y w i e w s p r a w o z d a n i a c h d z i e n n i k a r s k i c h b y ł a w z m i a n k a. Sprawy, które poruszył p. Małachowski bez przedłożenia rządowego, nie mogą być załatwione.“

A więc w tej godnej kompanii szerzy się na potęgę... wnioskokradztwo!

Posłuchajmy rewelacyj jeszcze jednego świadka, reprezentanta organu też nieposzlakowanie narodowego. Mówimy o „Dzienniku polskim“.

„Kandydatami na wiceprezesów są panowie: dr D u l ę b a, dr G ł ą b i ń s k i i ks. P a s t o r, z tych trzech należy na razie wybrać dwóch, trzeciego zaś później. Mimo tej łatwości, n i e k t ó r z y p o s ł o w i e p r o w a d z ą a g i t a c y ę z n a m i ę t n o ś c i ą, u b l i ż a j ą c ą p o w a d z e p o l s k i e j r e p r e z e n t a c y i. Przytem zauważyć jeszcze należy, że niechybnie jeden z trzech kandydatów na wiceprezesostwo w Kole, powołanym będzie na wiceprezesa w Izbie, zgoda wydaje się przeto tem łatwiejszą.

Już sam projekt pomnażania liczby wiceprezesów nie był zbyt do smaku wszystkim. Pomnożyć liczbę wiceprezesów, kiedy liczba członków Koła zmalała, jest jednak osobliwością i wskazuje raczej na c h ę ć z a d o w o l e n i a t e j, c z y o w e j a m b i c y i, a n i ż e l i n a r z e c z o w ą p o t r z e b ę.“

A propos wyżej przytoczonego t e r n a k a n d y d a c k i e g o: niewątpliwie są to osoby, ze wszech miar zasługujące na wyróżnienie. Zwłaszcza prof. Głąbiński, którego sława przekroczyła już wschodnio-galicyjskie rubieże i sprowadziła nawet do wschodniej Galicyi docenta z Pragi (p. Mahlera), celem dokonania studyów na miejscu nad systemem proporcyonalnych wyborów, pomysłu tego mistrza...

Wszelako Koło polskie posiada w swem łonie mężów, zdaniem naszem, jeszcze znakomitszych — przytem mężów czynu, a tacy w ciele politycznem winni mieć pierwszeństwo przed ludźmi wiedzy, choćby najgłębszej.

A więc: 1) p. B u j a k a, jednostkę o tak wielkiej narodowo-zarodowej potędze, iż w przeciągu dwóch tygodni potrafił w swoim okręgu zdwoić liczbę narodowych wyborców podwoić;

2) ks. L u b o m i r s k i e g o. — Posłowie, których nie zawiodła urna-cudotwórka winni w nim uczcić człowieka, który mimo doznanego zawodu z tej strony zdołał przecie mandat uzyskać i stworzył typ nowy posła z w o l i c e r t y f i k a t u. Zupełna niezależność od wyborców jest dlań niemałą rekomendacyą na krzesło wiceprezydialne;

3) eksc. K o r y t o w s k i e g o. Jest to mąż nadcezariańskiej dzielności. Podczas gdy Cezar szczycił się trójsłownem określeniem swego zwycięstwa (*Veni, vidi, vici*) p. Korytowski może swoje zamknąć w jednym wyrazie: *vici!* (zwyciężyłem). A rzecz to niemała — zwyciężyć zaocznie: jednym czarem swego imienia!

Godność ministeryalna p. Korytowskiego, zdaje się, już niedługo ciążyć mu będzie. Nic zatem stać nie będzie na przeszkodzie do jego wyboru... Zarzut zaś, iż żaden z przytoczonych powyżej panów nie reprezentowałby centrum, byłby nieliczeniem się z ich uprzejmością: Wzajemna kurtuazya, panująca w Kole polskiem, prowadzi do tego, iż niektórzy posłowie kolejno obchodzą wszystkie stronnictwa. Sprawia to, iż w Kole niema ścisłych międzypartyjnych odgraniczeń. Żadnych Rubikonów: jedna „myśl narodowa“ wszystkim przyświeca!

Co za potęga wielkich indywidualności! Mimowolnie, pisząc o nich, wpadliśmy w ton podniosły „piewcy Koła“ — p. Inländera!

Jak za dawnych, dobrych czasów.

„Koło zawsze lubiało obradować tajnie i tę samą chętkę odziedziczyło dzisiaj po swoich antenatach. Obecnie, j a k z a d a w n y c h, d o b r y c h c z a s ó w ś. p. Grocholskiego, Benoego i Jaworskiego, z największym spokojem dyskutuje Koło o k o l c z y k o w a n i u ś w iń, o d z i u r a w y c h m o s t k a c h na drogach powiatowych itp., gdy wszyscy wyczekują od niego nowych haseł politycznych, wytyczenia nowych kierunków polityki krajowej. Aczkolwiek nowe i odmłodzone, nie zdradza obecnie Koło chęci do zmiany **dawnej „szlacheckiej“ taktyki**, polegającej na tem, że kolczykowaniem świń i dziurawymi mostami wypełniało się całe, długie posiedzenia, że na ten, lub podobny temat, pozwalano się wszystkim wygadać do syta, a na politykę, którą już samodzielnie, w zakresie swej dyskrecyonalnej władzy, prowadził prezes, w najważniejszych momentach brakło w Kole czasu.“

Tak pisze „Nowa Reforma“! Ta sama „N. Reforma“, która zapowiadała *urbi et orbi*, że demokratyczne w swej większości Koło świat zadziwi swymi czyny, w niwecz obróci stańczykowskie moce!

Gdy p. Abrahamowicz nie został skazany „na czarny chleb“, lecz pozostawiony na fotelu prezydyalnym, sądziliśmy, że to akt wspaniałomyślności zwycięzców, którzy na chwilę przygłuszyli w sobie bitne instynkty... Potem zatrzymują rycerscy: z tarczą, a nie na tarczy powrócą!...

Jak się więc stało, iż nie pokonali?

Ongi, za czasów Odysseusza, zdarzyło się, iż jakaś Circe złośliwa mężny hufiec przedzierżgnęła w nieme stado — w dodatku właśnie dziś tak aktualne. — Lecz przeminęły czasy baśni czarodziejskiej i przeto, my trzeźwi, wierzyć musimy, że co jest — takiem było od urodzenia!

Echa wyborów galicyjskich.

Zgromadzenie protestujące w Wiedniu.

W dniu otwarcia parlamentu, w poniedziałek 17 b. m. wieczorem, odbyło się w Wiedniu w sali hotelu „Zum grünen Baum“ polskie zgromadzenie ludowe zwołane przez wiedeński komitet polskich towarzyszów, celem zaprotestowania przeciw rozbojom wyborczym w Galicyi. Sala była przepełniona. Z posłów przybyli na zgromadzenie tow. dr. Diamand, Moraczewski, dr Liebermann, dr Kunicki i Wityk. Przewodniczył tow. K o m i s a r, który w zagajeniu wśród burzliwych oklasków zaprotestował przeciw rozwiązaniu Dumy i powitał obecnych posłów. (Grzmiące, długotrwałe oklaski). O gwałtach wyborczych w Galicyi referował tow. T e r a k o w s k i, który przedłożył rezolucyę domagającą się pociągnięcia do odpowiedzialności organów rządu w Galicyi za rozboje i szwindle wyborcze. Następnie przemawiali, witani owacyjnymi oklaskami i okrzykami tow. posłowie dr D i a m a n d, M o r a c z e w s k i i dr L i e b e r m a n, którzy skreślili obraz rozboju wyborczego w Galicyi. Rezolucyę jednogłośnie zgromadzenie uchwaliło i wysłało do tow. Daszyńskiego, odsiadującego karę w areszcie krakowskim następujący telegram:

„Zgromadzeni w Wiedniu, celem zaprotestowania przeciw gwałtom wyborczym, robotnicy polscy zapewniają Was o niezłomnem przywiązaniu i głębokiej czci. Nie tracimy nadziei powitania Was wkrótce w parlamencie“.

Rewolucya winnicowa na południu Francyi.

Cztery departamenty: Herauld, Aude, Wschodnie Pireneje i Gard przedstawiają w obecnym momencie obraz prawie anarchistycznego ustroju w ramach państwa konstytucyjnego. Podatków mieszkańcy nie płacą, związek administracyjny z centrum przerwany, organa samorządu lokalnego nie funkcyonują. Do 13 czerwca 149 merów (naczelników gmin) zdjęło swoje łańcuchy urzędowe i powrzucali swoje szarfy do ognia. Nad budynkami urzędów gminnych powiewają sztandary nie trójkolorowe (państwowe), lecz czarne.

W niektórych wypadkach drzwi i okna merostw są zamurowane. Komitet centralny bezpieczeństwa publicznego odbywa swoje posiedzenia w Argelier.

W ciągłym związku z tym ostatnim są setki komitetów lokalnych. Śluby, urodzenia i śmierci regestrowane są przez specyalne delegacye administracyjne, zupełnie niezależne od ministeryum spraw wewnętrznych w Paryżu.

Na czele komitetu centralnego bezpieczeństwa publicznego stoi bardzo wybitna jednostka — włościanin Marcelin Albert. Prosty „vigneron“ (właściciel winnicy) przez czterdzieści lat był zupełnie nieznany, aż przed dwoma miesiącami stał się wodzem mas i okazał rzadki talent organizatorski.

On to zorganizował te zgromadzenia ludowe, w których brały udział setki tysięcy ludzi, a które zawsze odznaczały się spokojnym przebiegiem. Dzięki niemu cały kraj został pokryty siecią „delegacyj“, które wzięły na się funkcye urzędów gminnych.

Rząd odpowiedział na tę olbrzymią demonstracyę dyskusyą nad ustawą dla hodowców wina. Jak widać z powolnego względnie toku sprawy — wniesiono ze 40 wniosków uzupełniających — ustawa nie przejdzie do senatu jeszcze prędko. Clemenceau zaś nie chce zatwierdzić dymisyi merów, dopóki te zwyczajnym trybem nie będą skierowane przez prefektury (starostwa) i składa na wszystkie wyniki odpowiedzialność za wszystkie wyniki ich postępowania.

Nastrój w armii wyjaśnia się z raportów generała Bailloud, komendanta 16 korpusu. Bailloud zakomunikował ministrowi Picquartowi, iż nie jest on pewnym posłuszeństwa w swojem wojsku.

O godz. 5 po południu we wtorek d. 11 czerwca, gdy rozkazano drugiemu pułkowi inżynieryi i 122 pułkowi piechoty nie wychodzić z koszar, żołnierze zaczęli krzyczeć, gwizdać i wielu z nich przedostało się przez ścianę na zewnątrz. Porządek był przywrócony z wielką trudnością.

W Narbonnie generał Marine został złajany i wypchnięty za drzwi.

W Montpellier żołnierze grozili swoim sierżantom, że „dadzą im nauczkę“. Rozruchy w 100 pułku piechoty w Narbonnie, który owacyjnie witał włościan, wracających z demonstracyi, i nie słuchał rozkazów, są daleko poważniejsze, niż to myślano poprzednio. Rozporządzenie o wysłanie tego pułku na ćwiczenia zostało zawieszone.

Jeden oficer opowiadał:

— Gdyby lud w czasie demonstracyi wczorajszej podszedł do bramy koszar, wszyscy żołnierze niezawodnie wyszliby ku niemu. My stracilibyśmy zupełnie swój autorytet. Sytuacya jest groźna. Wojska pod naszą komendą nie wyruszą, jeżeli powstanie wybuchnie.

Dotychczas porządek przez znaczniejsze wypadki nie był zakłócony, oprócz pożaru w Narbonnie, gdzie podejrzewają podpalenie.

Wielu dzieciom na południu Francyi nadaje się imię Marcelina Alberta.

* * *

Paryż. Z kilku miast donoszą o wyruszeniu wojsk na południe.

Narbonne. Przed ratuszem uderzono w dzwony celem zaalarmowania ludności. Tłum w z n o s i b a r y k a d y. Burmistrz Ferroul wygłosił mowę, w której podniósł, że nie chce dopuścić do przelewu krwi i sam się odda władzy. Ferroul sam pomagał przy usuwaniu barykad.

Paryż. Z Narbonny donoszą, że pierwsze pociągi wojskowe przybyły tam wczoraj w nocy. W miejscowościach między Beziers i Argeliers strażacy ogniowi trzymali w pogotowiu węże, aby je skierować na wojsko. Paczka, znaleziona wczoraj na szynach kolejowych koło Beziers, zawierała dynamit.

Narbonne. Burmistrz Ferroul został wczoraj a r e s z t o w a n y i specyalnym pociągiem przewieziony do Montpellier. Miasto obsadzone wojskiem; panuje spokój.

Narbonne. Od aresztowania Ferroula wzburzenie zwiększa się. 10.000 żołnierzy o b s a d z i ł o m i a s t o. Ludność obrzuca obelgami oficerów. Sklepy i warsztaty, a nawet banki są zamknięte.

Beziers. Trzej członkowie komitetu w Argeliers zostali aresztowani. Alberta i trzech innych nie można znaleźć. Podpalono most drewniany koło Argeliers.

Beziers. Specyalny komisarz bezpieczeństwa przybył tu wczoraj w nocy w towarzystwie pięciu innych komisarzy i silnej asystencyi wojskowej z rozkazem aresztowania Marcelina Alberta i pięciu innych członków komitetu w Argeliers.

Paryż. Dzienniki podają nie stwierdzoną jeszcze pogłoskę, jakoby udało się wczoraj w Montpellier uwięzić Alberta.

Paryż. „Petit Journal“ donosi z Aurillac: Z powodu zniszczenia zegara koszarowego pułkownik zabronił żołnierzom wydalać się w niedzielę z koszar. Z tego powodu p o w s t a ł o w i e l k i e w z b u r z e n i e, k t ó r e p r z y b r a ł o f o r m ę b u n t u. Żołnierze śpiewali „Marsyliankę“.

Paryż. Prezydent gabinetu Clémenceau kazał sobie ustawić łóżko w swym gabinecie w pałacu ministeryalnym. Dyrektor bezpieczeństwa publicznego Hannion również pełni służbę w ministerstwie. Z tego wnoszą, że rząd obstaje przy przeprowadzeniu wszystkich postanowionych zarządzeń.

Montpellier. Tłum ludności urządził wczoraj o w a c y ę p r z e d w i ę z i e n i e m, w którem umieszczono aresztowanego burmistrza Ferroula. Wojsko rozproszyło demonstrantów. O godz. 10 wieczór przeciągali manifestanci ulicami i usiłowali wyłamać bramę budynku sądowego. P o l i c y a o d p a r ł a t ł u m. P r e f e k t a p o l i c y i Girarda r a n i o n o w g ł o w ę f l a s z k ą. **Żandarmi i konnica dali ognia.** Jeden

podoficer jest ciężko zraniony. Kilku kawalerzystów spadło z koni. Przedsięwzięto wiele aresztowań. Panuje wielkie wzburzenie. Również wojsko obrzucono kamieniami. Dopiero o północy ulice się opróżniły, a demonstranci się rozeszli.

Narbonne. Tłum, złożony przeważnie z chłopów, usiłował podpalić prefekturę. Wojsko odparło manifestantów, przyczem padło **kilka strzałów.** Jeden żandarm jest ranny.

Paryż. Dzienniki donoszą, że wczorajsze demonstracye w Narbonne były poważnej natury. — **Wojsko i tłum strzelały wzajemnie do siebie.** 10 osób zranionych, jedna jest umierającą. **Wznoszono barykady.** Jednemu kapitanowi przecięto gardło szkłem. Jednego kirasyera zabito.

Przegląd polityczny.

Burzliwe zajścia w sejmie węgierskim. Na wczorajszem posiedzieniu sejmu węgierskiego przyszło do burzliwych scen, ponieważ prezydent odbierał kilkakrotnie głos posłom chorwackim, twierdząc, że odbiegają od właściwego tematu obrad.

Gdy prezydent udzielił głosu posłowi Potocniakowi, tenże dalej siedział na miejscu z powodu udzielenia mu głosu w języku węgierskim, którego nie rozumie. To wywołało wielkie wzburzenie wśród posłów węgierskich. Wreszcie poseł Potocniak wstał i przemawiał po chorwacku; robił jednak w tem przemówieniu często pauzy, za co prezydent kilkakrotnie groził mu odebraniem głosu. Poseł Potocniak jednak nie zmienił sposobu mówienia — i prezydent odebrał mu głos. Poseł Potocniak mimo to mówił dalej twierdząc, że nie rozumiał odebrania głosu w języku węgierskim. Gdy poseł Potocniak dalej mówił, prezydent oświadcza, że jest to jawny opór wobec zarządzenia prezydenta i wnosi, aby komisya nietykalności poselskiej sprawą tą się zajęła i w przeciągu 24 godzin zdała sprawę. Wniosek prezydenta przyjęto wśród wielkiej wrzawy przeciw głosom Chorwatów i posłów narodowościowych. Prezydent następnym mowcom chorwackim odbierał kolejno głos, gdy ci nie stosowali się do jego upomnień. Z powodu wrzawy prezydent był zmuszony dwukrotnie posiedzenie zawieszać. Po przerwie prezydent apelował do posłów chorwackich, aby nie nadużywali cierpliwości, gdyż inaczej wystąpi przeciw nim z najostrzejszymi legalnymi środkami.

Jako ostatni mowca przemawiał poseł Sisavac po chorwacku i wniósł cofnięcie z porządku dziennego ustawy o pragmatyce służbowej.

Następnie przewodniczący zawiadomił, że poseł Potocniak nie chciał przyjąć zaproszenia do komisyi nietykalności poselskiej, ponieważ było wystosowane w języku węgierskim. (Okrzyki oburzenia u posłów węgierskich). Wobec tego — oświadcza prezydent — spisano odpowiedni protokół i całą sprawę przekazano komisyi.

Komisya nietykalności poselskiej uchwaliła po dłuższej dyskusyi postawić dziś w Izbie wniosek o wykluczenie posła Potocniaka z Izby na dni 30.

KRONIKA.

Kraków, 20 czerwca.

Nie dorosła do sytuacyi! „Słowo polskie“ w następujący sposób pociąga za uszy „N. Reformę“ z powodu jej fanfarońskiego naigrawania się nad Kołem petersburskiem.

„Gazeta krakowska — pisze — nie oryentuje się, że i w Galicyi pod tym względem zaszła zasadnicza zmiana, dokonana niedawno w Krakowie (może pod przymusem wyborczym, lecz świadomie) nie bez udziału stronnictwa „Nowej Reformy“...

„Pokazuje się, że „Nowa Reforma“, a może całe jej stronnictwo, nie dorosła do sytuacyi dziejowej“...

Po tej admonicyi — następuje groźba pod adresem niedorostka, że się go każe oćwiczyć:

„Należałoby to zajście wyjaśnić, aby czynniki miarodajne w Kole polskiem nie były zmuszone wyciągać z niego niekorzystnych dla dalszego współżycia konsekwencyj. Być może bowiem, że wystąpienie to tak sprzeczne ze stanowiskiem, zajmowanem w ostatnich czasach przez „N. Reformę“, jest tylko dziełem dziennikarskiego przypadku i że za nią stronnictwo odpowiedzialności brać nie zechce“.

Komiczny protest wnieśli klerykali śląscy przeciw wyborowi tow. dra Ryszarda Kunickiego; twierdzą oni mianowicie w tym proteście, że tow. dr Kunicki nie jest austryackim obywatelem, nie może więc być posłem. Zostało już niezbitymi dowodami wykazane, że tow. dr Kunicki jest austryackim obywatelem, ale klerykali „polscy“ jeszcze raz próbują szczęścia tą samą bajką. Nawet dobrze się stało, że ten protest wnieśli, bo raz wreszcie położy się ostateczny koniec tej legendzie szerzonej przez „narodowych“, „polskich“ klerykałów na Śląsku.

Nowiny krakowskie.

Echa wyborcze. Pierwsza rozprawa o oszustwa wyborcze odbyła się we wtorek przed trybunałem karnym, któremu przewodniczył radca Trzaskowski. Oskarżonym był robotnik kolejowy Stefan S. o głosowanie na cudzą legitymacyę. Na rozprawie wykazało się, że robotnika tego pojono naprzód w Czytelni kolejowej, gdzie była kuźnia Petelenza i nakłaniano go, by szedł głosować na cudze imię. S. nie zgodził się i opuścił lokal. Agitatorzy Petelenza później jednak nakłonili podpitego już dobrze S., by szedł głosować na cudzą legitymacyę. Przy głosowaniu został poznany i zaaresztowany przez komisyę, która sądziła, że S. szedł z kartką na tow. Daszyńskiego. Trybunał wymierzył mu karę 3 dni aresztu, zamienionego na 15 K grzywny.

Wiec abituryentów i abituryentek szkół średnich. Dnia 24 b. m. o godz. 9 rano w sali „Eleuteryi“, Rynek 17, II. p., odbędzie się poufne zebranie abituryentów za zaproszeniami. Porządek dzienny zebrania: a) Czem była dla nas szkoła, a czem być powinna. b) Dalsza akcya młodzieży za reformą szkolną. Zaproszenia wydaje się codziennie od 2 do 3 w lokalu biblioteki Uniwersytetu ludowego, Grodzka 43, II. p.; zaś w dzień zebrania przy wejściu na salę godz. 9 rano.

Skandal! W Krakowie niema dotąd jeszcze domu dla obłąkanych i skutkiem tego zdarzają się tu od czasu do czasu takie skandaliczne wypadki jak wczoraj: Pewien robotnik z Jaworzna przywiózł swoją obłąkaną żonę do Krakowa, aby ją tu w jakimś zakładzie umieścić. Szpital św. Łazarza jej nie przyjął, Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do policyi, do ogrodu angielskiego, do aresztów miejskich (!?) — naturalnie nigdzie jej nie przyjęto. Aż wreszcie po czterech godzinach zawieziono ją ponownie do szpitala św. Łazarza, gdzie wreszcie się zdecydowano ją przyjąć...

Z teatru miejskiego komunikują nam: Dziś we czwartek w ulubionej operetce japońskiej „Gejsza“ wystąpią w głównych rolach panie Schupp, Kliszewska, pp. Lelewicz Solnicki, Sawicki i Miłosza.

Jutro w piątek — w jednej z najpiękniejszych oper francuskich „Mignon“ biorą udział panie Hendrich, Markówna i pna Stanisława Korwin Szymanowska, oraz gościnnie występujący August Dianni pp. Mossoczy i Okoński.

Dyryguje p. Rukawina w sobotę daną będzie, po raz I-szy sensacyjna opera Karola Weissa „Żyd Polski“, która stale figuruje na repertuarze oper zagranicznych.

W niedzielę po raz drugi słynne „Opowieści Hoffmanna“ które każdym razem przepełniają teatr.

W poniedziałek nowość „Lalka“ Audrana z panią Miłowską w roli tytułowej — którą dubluje z panią Kliszewską.

O zamordowanie żony. Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw Wawrzyńcowi Reizerowi, 43-letniemu służącemu z Kawiorów i 27-letniej Maryannie Kaczorowskiej recte Kaczorównej z Morawicy, oskarżonym o skrytobójcze zamordowanie żony podsądnego, Magdaleny Reizer. Służąc razem u Jakóba Gollenhofera w Kawiorach, Reizer i Kaczorowska utrzymywali z sobą stosunek miłosny, który datował się jeszcze z dawniejszych czasów, kiedy razem pracowali na saksach. Reizer źle żył z żoną i bił ją. W marcu postarał się o przyjęcie swej żony na służbę do Gollenhoferów w miejsce Kaczorowskiej, ale z tą utrzymywał dalej stosunek. Kaczorówna przychodziła do Kawiorów. W nocy 28 kwietnia w stajni, gdzie sypiał, założył żonie przy pomocy Kaczorowskiej postronek na szyję i oboje zadusili ją, poczem wrzucili zwłoki do Rudawy. Rano robotnicy spostrzegli około mostu, za placem wyścigowym, zwłoki płynące na Rudawie.

Przewodniczy radca Raczyński, oskarża prokuratotor dr Gruszczyński, bronią adwokaci dr Przeworski i dr Gleitzmann.

Oskarżony Reizer przyznaje się do winy, twierdzi jednak, że zbrodni dokonał bez udziału i wiedzy Kaczorównej. Opowiada, że żona jego dostała bzika i prześladowała go i od tego czasu źle z nią żył. Kaczorówna wypiera się wszelkiego udziału w zbrodni.

Nastąpiło przesłuchanie świadków, z których wielkiej wagi są zeznania Gollenhoferów. Mianowicie w nocy, w której zbrodnia popełnioną została, o godz. 4-ej Kaczorówna, wracająca do łóżka, skrzypnięciem drzwi obudziła p. Gollenhoferową, a gdy ta się jej później pytała o Reizerową, odpowiedziała: „Wawrzyńcowej niema, bo poszła o godz. 1-ej do Morawicy gnój sprzedać i wróci nad ranem“. Odpowiedź ta odrazu wydawała się nieprawdopodobną.

Wyrok zapadnie dziś wieczorem.

Samobójstwo. Jakób Prochowski, 31 lat liczący malarz pokojowy, żonaty, zamieszkały przy ul. Długiej, nawiązał niedawno stosunek z pewną kobietą z Podgórza. Wskutek nieporozumień z nią, pożegnał wczoraj żonę oświadczając jej, że idzie sobie życie odebrać. Mimo próśb żony, aby pozostał w domu, wybiegł na ulicę bez kapelusza i popędził na most zwierzyniecki, z którego skoczył do Wisły. Trupa jego wyłowili przypadkiem rybacy, łowiący ryby wczoraj w południe w pobliżu mostu kolejowego na Wiśle.

Katastrofa budowlana. W środę 19 b. m. rano w Podgórzu przy ul. Wielickiej zdarzył się okropny wypadek: przy stawianiu pieca piekarskiego zawalił się mur i przygniótł dwóch robotników murarskich Michała Kusiaka i Franciszka Czyżowskiego. Kusiaka przygniótł na śmierć, a Czyżowskiego ciężko poranił. Wina w tym wypadku spada na właściciela tej realności Bema, urzędnika magistratu w Podgórzu, który bez komisyi kazał stawiać piec piekarski na murach i fundamentach starej stajni, budowanej w niepamiętnych czasach. W Galicyi protekcya w urzędach więcej znaczy, aniżeli życie kilku ludzi, a w dodatku robotników..

Nowy cyrk w Krakowie. Cyrk K. Lipat przyjeżdża z początkiem lipca do Krakowa. Ustawiony zostanie na placu u wylotu ul. Dietlowskiej obok szkoły barakowej.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek: „Gejsza“, operetka Sidney Jonesa.

Piątek: „Mignon“, opera Thomasa (występ gościnny A. Dianni).

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Z kraju.

Nienawiść do Kopernika powoduje w Galicyi obserwacyi godne objawy. Piszą nam z Rawy ruskiej: Zaproszony na dwie prelekcye zjechał do nas niestrudzony popularyzator wiedzy inż. Libański. Po pierwszej prelekcyi „O budowie wszechświata“, która zgromadziła, jak na Rawę, olbrzymi zastęp słuchaczów, klecha tutejszy ks. Czaykowski począł pokątnie wyładowywać swą nienawiść do genialnego kanonika-astronoma i jego herezyi. W niedzielę 17 b. m. dowiedzieli się pobożni parafianie na kazaniu, że Kopernik został przez kościół wyklęty, a każdy kto znowu pójdzie na wykład Libańskiego „O kometach i gwiazdach spadających“ duszę zapisuje dyabłu. Wieczorem tłumy zalegly salę wykładową, tylko przerzedziły się zastępy „kwiecia“ inteligencyi rawskiej. Kipiący pobożną nienawiścią księżulko wzywał zarząd Tow. Szkoły ludowej, by nie przyjął dochodu z prelekcyi o Koperniku... bo to pieniądz kazirodczy... (?). Sprawa Kopernika — jak widzicie — zaczyna być u nas tak aktualną, jak 300 lat temu w Rzymie.

Na chwałę naszego „wyodrębnionego“ kraju mamy u nas nie na żarty jawnych wyznawców teoryi astronomicznej Jozuego.

Drugi Dom Robotniczy w Wiedniu.

Wiedeński proletaryat obchodził w niedzielę 16 b. m. uroczystość otwarcia drugiego Domu Robotniczego w Wiedniu.

Z ogromnym mozołem i trudnościami postępowała budowa tego pałacu robotniczego w dzielnicy Ottakring. Solidarność proletaryacka przełamała wszelkie trudności. Kolosalny i wspaniały gmach, symbol rosnącej, jak lawina, siły proletaryatu, jest oddany do użytku robotników wiedeńskich.

W kilku słowach trudno opisać ten pałac robotniczy; dlatego też z konieczności ograniczamy się kilku szczegółami.

Zabudowanie składa się z gmachu głównego i 5 domów mieszkalnych.

Główny gmach jest trójpiętrowy. Znajdujemy tu przedewszystkiem kolosalną salę, **największą w Wiedniu,** która w parterze ma 1400 miejsc do siedzenia, a razem z galeryą itd. może pomieścić 2000 do 3000 ludzi i nadaje się do olbrzymich zgromadzeń ludowych. W tej sali głównej jest urządzona scena dla przedstawień teatralnych i t. p. Oprócz tego mamy w gmachu głównym na parterze jeszcze 2 sale, jedną na 1 piętrze, 3 na drugiem i jedną na trzeciem; razem 7 sal mniejszych, mogących służyć do rozmaitych posiedzeń, odczytów, zgromadzeń itd. Oprócz tego mamy ogromne ubikacye w suterenach, w których mieszczą się: restauracya ludowa (4 sale), sala odczytowa, gimnastyczna, kręgielnia itd., itd. W ogrodzie mogą też odbywać się zgromadzenia (do 1000 ludzi). Razem główny gmach może jednocześnie pomieścić 10.000 ludzi.

W 5 domach mieszkalnych są urządzone na piętrach mieszkania dla robotników, a parter jest przeznaczony dla rozmaitych instytucyj partyjnych (filia „Arbeiter-Zeitung“ itd.). W urządzeniu tych domów widzimy zastosowanie ostatniego słowa sztuki budowlanej i techniki — łazienki, wodociągi dla wody zimnej i gorącej, aparaty dla usuwania kurzu, oświetlenie gazowe itd.

Tak wygląda wspaniały „Ottakringer Arbeiterheim“, zbudowany przez robotników wiedeńskich.

Na uroczystość oddania tego Domu Robotniczego do użytku zebrały się 17 czerwca nieprzejrzane tłumy publiczności, jak gdyby chciano zrobić generalną próbę, ilu ludzi może zapełnić ubikacye budynku. Kolosalne jego rozmiary wywoływały powszechne podziwienie.

Uroczystość zaczęła się odegraniem uwertury Beethovena, przyczem pokazało się, jak wspaniale są urządzone sale pod względem akustycznym — ani jeden dźwięk nie przepadł dla kolosalnej masy zebranych. Po odśpiewaniu przez Chór robotniczy uroczystej pieśni Józefa Scheua, znanego kompozytora pieśni robotniczych, zabrał głos architekt Ornstein, pod którego kierownictwem odbywała się budowa, i w uroczystem przemówieniu oddał gmach jego właścicielom. Następnie artysta dramatyczny Wilhelm Popp zadeklamował piękny wiersz okolicznościowy tow. posła dra Karola Rennera.

Po przemówieniu przewodniczącego komitetu budowy posła tow. Dawida, zabrał głos tow. dr Wiktor Adler, zasłużony bojownik i wódz partyi socyalno-demokratycznej. Tow. Adler wskazał na to, że otwarcie Domu robotniczego jest równoczesne z otwarciem domu innego, domu przedstawicielstwa ludowego w Austryi — Rady państwa. Jutro wstąpimy, dumni i ufni w swe siły, do tego drugiego domu. Ta siła, co przezwyciężywszy przeszkody, wzniosła ten piękny budynek, w którym jesteśmy obecnie, ta sama siła stworzyła groźne dla wrogów klasy robotniczej przedstawicielstwo robotnicze w Izbie. Teraz — tak zakończył swe piękne przemówienie poseł tow. Adler — my wywalczyliśmy sobie skrawek ziemi, na którym stoimy. Ale hasło walki powinniśmy podnosić dalej. Nie ograniczymy się tylko tym Domem robotniczym, powinniśmy z całego państwa zrobić jeden wielki dom robotniczy dla wszystkich narodowości, nad którym będzie powiewał zwycięski czerwony sztandar proletaryacki.

Dalej przemawiali tow. poseł Pernerstorfer w imieniu związku posłów socyalno-demokratycznych, tow. poseł Winarsky w imieniu dolno-austryackiego zarządu partyjnego, tow. Suchanek w imieniu komisyi związków zawodowych.

Profesor uniwersytetu dr Lampa podnosił w swej mowie kulturalne znaczenie gmachu robotniczego. „Ten dom jest zbudowany dla celów pięknych i podniosłych, on służy wiedzy, on jest placówką kultury!“.

Ostatni przemawiał tow. poseł Schuhmeier: Proletaryat naszego państwa jakoś ostatnimi czasy jest ciągle w nastroju zwycięskim i uroczystym. Jedno zwycięstwo następuje po drugiem. I ten gmach jest też symbolem zwycięskiej walki proletaryatu, który pracuje i umiera, ażeby zapewnić dobrobyt i szczęście innym. Ale dzieci nasze będą panami na ziemi!

Z OPERY.

Francuski librecista Julus Barbier w wolnej przeróbce „Phantasiestücke“ i „Nachtstücke“ niemieckiego autora T. A. Hoffmanna, który w swej bujnej fantazyi tak chętnie z dyabłem zawsze miał do czynienia, przerobił na podkład operowy, wprowadzając samego autora jako bohatera opowiadającego swe miłosne przygody. Do tego libreta napisał muzykę Offenbach i zadziwił świat, dowiódł bowiem, że nietylko pikantne walce i pełne lubieżności aryjki jest w stanie komponować, podniósł się w „Opowieściach Hoffmanna“ na wyżyny prawdziwie genialnej twórczości. Chór studentów w obrazie pierwszym, pieśń Hoffmanna, piękna introdukcya do drugiego obrazu, arya koloraturowa Olimpii. prześliczna barkarola w trzecim obrazie, która znowu powtarza się pod koniec w orkiestrze — są to prawdziwe pieścidełka muzyczne o głębokiej wartości i przytem pełne efektu. Wykonanie było wyśmienite, zasługa tu niepodzielna kapelmistrza F. Rukawiny, który umiał wszystko, co pięknem jest w tej operze, wyzyskać, nadając stosowne tempa — pierwsze to przedstawienie, w którem orkiestra szlachetne miała brzmienie, a chóry śpiewały czysto. W głównych partyach solowych nastąpiła zupełna zmiana w obsadzie, tylko p. Malawski pozostał się tytułowej partyi i p. Mokrzycka nadal śpiewa Antonię; p. Malawski Hoffmanna może liczyć do swych lepszych kreacyj, w grze jest pełen elegancyi i efektownych pomysłów; piękny swój tenor umie znakomicie nagiąć do momentów lirycznych, zaś w dramatycznych grzmi całą pełnią przepięknej swej średnicy.

Zasłynęli dotychczas z fanatyzmu dla teoryi wirowania słońca dokoła ziemi — tacy, jak: 1) starosta Jarosz w Nowym Sączu, zakazujący (r. 1900) wykładu o Koperniku; 2) burmistrz Barbacki, wzbraniający sali na ten wykład; 3) starosta Bobrzyński, który osobnymi posłańcami groził karami w Borysławiu tym, którzy chcieli odstąpić salę na prelekcye Libańskiego (1898 r.); 4) starosta cieszanowski Chrząszczewski, który po prelekcyach Libańskiego rozkazał wszystkim podległym starostwu osobom wystąpić (1906 r.) z Tow. Szkoły ludowej — naturalnie skutecznie; 5) ks. Jaroński, pogromca Kopernika w Wieliczce (1907 r.) i 6) ks. Czaykowski, Rawa ruska (1907 r.).

Oto — „oświata" galicyjska.

Kradzież listów pieniężnych. Z Buczacza donieśliśmy onegdaj, że w tamtejszym urzędzie pocztowym skradziono w sobotę wszystkie listy pieniężne z zawartością 16.000 K. W uzupełnieniu tej wiadomości donoszą z Buczacza: St. komisarz pocztowy, który przyjechał na śledztwo, zarządził aresztowanie woźnego pocztowego. Uczestnikiem kradzieży był także przyjaciel uwięzionego woźnego, 45-letni funkcyonaryusz pomocniczy, który ostatnio był zgonnikiem. Nazywa się Piotr Krzyżanowski. Wyjechał 17 b. m. rano z Buczacza i podejrzywają go, że był w posiadaniu skradzionych listów pieniężnych. — W towarzystwie Krzyżanowskiego znajdować się miała 28-letnia jego kochanka Magdalena Iwanczenkow. Za Krzyżanowskim rozesłano listy gończe.

Deputacya agentów policyjnych ze Lwowa i Krakowa przybyła onegdaj do namiestnictwa. Przyjął ją wiceprezydent namiestnictwa hr. Łoś. Imieniem deputacyi przemawiał agent policyi p. Spang, przedstawiając niedostateczne uposażenie agentów policyjnych, nie stojące w żadnym stosunku do wymagań ich służby. Hr. Łoś oświadczył, że sprawa polepszenia bytu agentów policyjnych znajduje się na najlepszej drodze i jest nadzieja, że już bardzo rychło w Wiedniu po myśli petentów zostanie załatwioną.

Transport trędowatego przez Austryę. Dnia 14 b. m. wiózł pociąg pospieszny, przybywający z Wrocławia, Dawida Eisenmana chorego na trąd, poddanego rumuńskiego. Eisenman mieszkał przez dłuższy czas w Anglii, lecz został wydalony skutkiem swej choroby i miał być przetransportowanym do Rumunii. Gdy jednak w drodze przez Holandyę i Niemcy przybył do austryackiej stacyi granicznej Passawa, władze austryackie nie chciały dać pozwolenia na dalszą podróż. Eisenman został zatem w tym samym osobnym wagonie, którym przybył, odstawiony napowrót do Frankfurtu nad Menem, skąd odwieziono go tymczasowo do niemieckiego zakładu dla trędowatych w Szczecinie. Tymczasem Eisenman wysyłał do władz austryackich liczne podania, aby mu pozwolono wrócić do ojczyzny. Ponieważ Eisenman jest zupełnie pozbawiony środków, musiano przeprowadzić długie pertraktacye z Rumunią, które skończyły się obecnie zezwoleniem przewozu Eisenmana.

Wieziono go w zupełnie oddzielnym wagonie, przyczepionym do pospiesznego pociągu. Jechał z nim dozorca szpitalny. Chory jechał przez Kraków, Lwów, Czerniowce do stacyi granicznej Burdujeni. Zarządzono wszelkie potrzebne środki ostrożności, ażeby choroba nie mogła być rozwleczoną. Choremu nie wolno było opuścić wagonu. Jadło podawał mu dozorca na wszystkich stacyach przez okno. Naczynie używane przez niego niszczono natychmiast pod dozorem lekarzy kolejowych. Podczas przystanku na stacyi odstawiano wagon Eisenmana na osobny na uboczu leżący tor, który obstawiano strażą.

Ze świata.

Proces o zamordowanie Petkowa. Z Zofii telegrafują: Wczoraj rozpoczął się przed sądem wojennym proces przeciw zabójcy Petkowa, Petrowowi i współwinnym. Oskarżony robi wrażenie człowieka egzaltowanego. Potwierdza w zupełności akt oskarżenia i przyznaje się do czynu. Dziś nastąpi przesłuchanie innych współoskarżonych.

Po rozwiązaniu Dumy.

Translokacya wojsk w caracie.

„Gazeta narodowa" podaje z Warszawy następujące wiadomości:

Władza wojskowa zarządziła czasową translokacyę 8 pułków dragonów (razem około 9000 koni), które wyjdą niebawem z różnych miejscowości Królestwa Polskiego w głąb Rosyi, przeważnie do guberni nadwołżańskich, w celu zastąpienia tamże kozaków, którzy odmawiają współudziału w uśmierzaniu rozruchów włościańskich, szerzących się coraz bardziej w centralnych guberniach rosyjskich.

Pułki dragońskie, opuszczające Królestwo Polskie, są z następujących miejscowości: Włocławek, Garwolin, Końskie, Sierpiec, Rypin, Nowo-Mińsk, Ostrołęka i Włodzimierz Wołyński (należący do okręgu wojskowego warszawskiego).

Poza wychodzącymi z Królestwa 8 pułkami dragonów, następujące dwa pułki z Warszawy otrzymały rozkaz udania się na całe lato do Carskiego Sioła, mianowicie pułk gwardyi ułanów (żółtych) i pułk gwardyjski piechoty wołyńskiej (najbardziej czarnosecinny pułk w Warszawie. Red. „Naprz.").

„Gazeta narodowa" dodaje słuszną uwagę, iż takie osłabienie granicy zachodniej świadczy o gwarancyach przyjacielskich — Prus.

Przyczyna rozwiązania Dumy.

Kadeci i Koło polskie prowadzą jałowy spór, kto z nich doprowadził do rozwiązania Dumy...

Kadeci powiadają, że wina spada na Koło polskie. To ostatnie podniosło pewne żądania, od wykonania których miało zależeć głosowanie Koła za budżetem, względnie przeciw. Żeby wyjaśnić stosunek władzy wykonawczej do wymagań Koła, urządzone były 3 narady leaderów Koła, kadetów i wybitniejszych członków komisyi budżetowej. O warunkach, postawionych przez Koło, starano się zawiadomić sfery rządowe, ale odpowiedzi nie było. Wtedy chciano wyjaśnić kwestyę za pomocą odnośnej interpelacyi (prywatnej) do prezesa ministrów. Jednakowoż, zanim ten ostatni dał odpowiedź, Duma była rozwiązana...

Zresztą, powiada „Ruś", kadeci byli pewni, iż w decydującej chwili Koło będzie głosowało za budżetem.

Że Koło głosowałoby za budżetem, to prawda, bo śmiałego kroku niepodobna oczekiwać przecież od frakcyi, która głosowała za rekrutem dla armii rosyjskiej. Ale przyczyny rozwiązania Dumy są głębsze i polegają na niemożliwości dla kamarylli biurokratycznej pogodzić się z opozycyjnem przedstawicielstwem ludowem, z ideą reform zasadniczych w ustroju państwowym, z koniecznością oddania swej nieograniczonej władzy w ręce ludu. Tu leży punkt ciężkości. Rola Koła polskiego w Dumie mogła być czynnikiem tylko drugorzędnym w sprawie rozwiązania Dumy.

* * *

55 socyalno-demokratycznych posłów uwięzionych!

Petersburg. Wszystkich 55 byłych posłów do Dumy, należących do partyi socyalno-demokratycznej, już uwięziono.

Petersburg. 39 byłych posłów oskarżono — przeciw nim wydano akt oskarżenia. W mieszkaniu b. posła Aleksińskiego skonfiskowano pakiet z manifestami do narodu, armii i do zagranicy.

Masowe aresztowania.

Petersburg. Jak dzienniki donoszą, w ciągu ubiegłej nocy aresztowano około **500** osób. Były wiceprezydent Berezin został również aresztowany, ale wkrótce puszczono go na wolność. Co do liczby aresztowanych w innych częściach państwa niema dokładnych wiadomości.

Petersburg. Aresztowania trwają dalej. Ubiegłej nocy przedsięwzięto rewizyę w polskim domu studenckim. Policya aresztowała około 100 studentów i studentek.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów prezydent Funke odbiera przyrzeczenie poselskie od kilku posłów, którzy nie byli obecni na pierwszem posiedzeniu. Następnie odczytano zgłoszone

protesty wyborcze.

Nazwiska posłów z Galicyi, Śląska i Bukowiny, przeciw którym zgłoszono dotąd protesty, są następujące:

Dulęba, Wiącek, ks. Lubomirski, Stand, Starzyński, Kolischer, Zagórski, Baczyński, Eug. Lewicki, Lieberman, Staniszewski, Buzek, Zarański, Rzeszódko, Ptaś, Moysa, Sikorski, Kopyciński, Trylowski, Wojnarowski, Biliński, Loewenstein, Stwiertnia, Battaglia, Tomaszewski, Kolessa, Mahler, minister Korytowski, Jabłoński, Fiedler, Kozłowski, Stachura, Stohandel, Szponder, Bobrzyński, Mleczko, Onyszkiewicz, Głąbiński, Gall, Bujak, Wójcik, Kunicki ze Śląska, Łukasiewicz z Bukowiny.

Ogółem wpłynęło dotąd 60 protestów, z tych trzy czwarte z Galicyi.

Następnie odbyły się wybory sekcyj celem weryfikacyi wyborów. Prezydent Funke wzywa sekcye, aby się zebrały jutro na narady celem załatwienia aktów wyborczych.

Prezydent zawiadamia, że otrzymał od kilku stronnictw rozmaite

zastrzeżenia prawno-państwowe.

Jako prezydent nie uznaje on tych zastrzeżeń za konstytucyjnie dopuszczalne, ponieważ jednak od roku 1879 miały one miejsce, przeto każe je odczytać.

Następnie odczytano te zastrzeżenia: czeskie, chorwackie, serbskie i ruskie.

Prezydent Funke zaznacza, że ze względu na to, iż **termin wnoszenia protestów kończy się dopiero w sobotę,** następne posiedzenie Izby odbędzie się we wtorek 25 bm. o godz. 11 przedpołudniem z porządkiem dziennym:

1) Weryfikacya zbadanych wyborów. 2) Wybór prezydenta, dwóch wiceprezydentów, 12 sekretarzy i 2 gospodarzy.

Poseł Stark (niezawisły socyalista) zgłasza wniosek, aby następne posiedzenie odbyło się jutro. Wniosek ten odrzucono wszystkimi głosami przeciw jednemu.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wiedeń. Przy końcu posiedzenia Izby posłów po zastrzeżeniu prawno-państwowem posła Zaczka wygłoszonem w języku czeskim odczytano następujące oświadczenie ministrów Forzta i Pacaka w języku czeskim i niemieckim:

„Oświadczamy niniejszem, że do zastrzeżenia prawno-państwowego oddanego przez posłów czeskich w Radzie państwa, przystępujemy w zupełności".

Następnie odczytano zastrzeżenie prawno-państwowe posłów chorwackich co do Dalmacyi i posłów serbskich co do Dalmacyi, a na koniec oświadczenie posłów ruskich co do prawno-państwowego stanowiska ludu ruskiego w Galicyi i na Bukowinie.

Prezydent zawiadomił, że wniesione zostały dalsze dwa protesty, a mianowicie przeciw wyborowi posłów Okuniewskiego i Ohrymowicza.

Sprawa wyboru prezydenta.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezydent ze starszeństwa dr Funke zwołał konferencyę prezesów klubów w sprawie wyboru prezydenta Izby.

Antysemici obstają przy kandydaturze Weisskirchnera.

Klub czeski nie ukończył jeszcze narad w tej sprawie; uchwalił jednak porozumieć się z innymi klubami w sprawie wyboru Słowianina na prezydenta. Wymieniają jako kandydata Kramarza i Żaczka.

Deputacya kobiet.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś pojawiła się w parlamencie deputacya ogólnego austryackiego stowarzyszenia kobiet, która zwracała się do szeregu posłów z prośbą o poparcie petycyi stowarzyszenia, domagającej się czynnego i biernego prawa wyborczego dla kobiet i zniesienia zakazu udziału kobiet w stowarzyszeniach politycznych. Tow. poseł Seitz zawiadomił deputacyę, że Związek posłów socyalno-demokratycznych opracował już i wniesie bezzwłocznie projekty ustaw uwzględniające w zupełności te żądania. Posłowie dr Ofner i prof. Masaryk przyrzekli deputacyi poparcie żądań wyrażonych w petycyi. Br. Hock oświadczył, że uważa żądanie prawa wyborczego dla kobiet za przedwczesne, bo kobiety muszą się wprzód wyszkolić politycznie, ale że poprze żądanie dopuszczenia kobiet do stowarzyszeń politycznych.

Izba panów.

Wiedeń. Posiedzenie Izby panów, które zapowiedziane było na godzinę 1, do tej chwili się nie rozpoczęło, ponieważ odbywają się narady stronnictw nad tem, czy odpowiedź na mowę tronową ma nastąpić w formie adresu, czy też tylko w formie manifestacyi lojalności.

TELEGRAMY

z dnia 20 czerwca.

Wybory uzupełniające w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś odbywają się w Wiedniu dwa wybory uzupełniające w miejsce Luegera i Gessmanna, którzy, podwójnie wybrani, złożyli mandaty w dzielnicy ratuszowej i w Neubau.

Wielkie zainteresowanie budzi wybór w dzielnicy ratuszowej, gdzie z ramienia antysemitów kandyduje napędzony minister kolei Wittek, ze strony liberałów przeświadowany przez Korytowskiego urzędnik dr Waber.

Wrażenia mowy tronowej na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.). Mowa tronowa, a zwłaszcza jej ustępy o reformach wewnętrznych, socyalnej polityce i stosunku do Węgier wywarły w węgierskich kołach rządowych przykre wrażenie. (Naturalnie, bo ci panowie o żadnych reformach u siebie ani myśleć nie chcą. — Przyp. red.). Szczególnie ustęp o ugodzie austro-węgierskiej wywołał niezadowolenie, gdyż jest on wprost sprzeczny z oświadczeniem rządu węgierskiego.

Awantury w sejmie węgierskim.

Budapeszt. W sejmie węgierskim zażądał rząd wyboru deputacyi kwotowej na jutrzejszem posiedzeniu, co uchwalono. Wniosek komisyi o wykluczenie posła Potocnjaka z 30 posiedzeń odrzucono, a przyjęto wniosek mniejszości, aby poseł Potocnjak przeprosił Izbę za swe zachowanie się.

Rozruchy w Portugalii.

Paryż. „Matin" donosi z Lizbony: W Oporto przyszło do burzliwych rozruchów. Prezydenta ministrów Franco przyjęto wrogiemi demonstracyami. **Żołnierze dali salwę,** przyczem kilka osób zraniono.

Sprawy partyjne.

Konferencya żydowskiej sekcyi P. P. S. D., zwołana na 29 i 30 b. m., została odwołana — natomiast zwołuję posiedzenie komitetu krajowego sekcyi żydowskiej P. P. S. D. na sobotę 22 b. m. o godz. 9 rano do Lwowa w lokalu handlowców, Skarbkowska. Sprawy nader ważne. Obecność wszystkich członków wymagana. — Za komitet sekcyi żydowskiej P. P. S. D.: D. Salamander, przewodniczący.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Poufne zgromadzenie** członków organizacyi piekarzy, metalowców, rzeźników i „Postępu" w Krakowie odbędzie się w sobotę 22 b. m. o godzinie 3 po południu w lokalu stow. „Postęp" przy ul. Miodowej 25. Ze względu na ważność sprawy uprasza o liczne i punktualne przybycie żydowski komitet miejscowy P. P. S. D.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 20 czerwca. Pszenica na maj —·— do —·—, pszenica na październik 10·22 do 10·23. Żyto na maj —·— do 0·—, żyto na październik 8·31 do 8·32. Owies na maj 0·— do 0·—, owies na październik 7·27 do 7·28. Kukurudza na maj 5·83 do 5·85, kukurudza na lipiec 5·89 do 5·90. Rzepak na sierpień 16·90 do 17·00. — Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. — Chęć kupna słaba. — Usposobienie: słabe. Pogoda: pochmurno.

Grupa miejscowa Stowarzyszenia kolejarzy poszukuje używanych instrumentów do nabycia. Adres: Stow. kolejarzy, ulica Lwowska l. 30 w Podgórzu.

Pani Mokrzycka już w roku zeszłym zachwycała nas w tej partyi, dziś kreacya ta pod względem artystycznym jest jeszcze więcej wyrównaną, a piękny głos zyskał od przeszłego roku wiele na sile nie tracąc nic na miękkości.

Zupełnie nieznaną siłą była p. Szymanowska, jako Olimpia. Młoda ta osóbka o sympatycznej powierzchowności posiada niewielki ale bardzo dobrze wyszkolony głos sopranowy (szkoła p. Kozłowskiej) o miłem brzmieniu, cała skala głosu jest zupełnie poprawnie wyrównana, a górne dźwięki osadza, jak na tak młodą osóbkę, nawet z pewną brawurą. Koloratura czysta, szczególnie ładne staccata; nad trylem i biegnikami musi jeszcze popracować, aby było w nich więcej precyzyi i brzmienia. Co do gry, to sądu po Olimpii wydać nie można, zachowujemy sobie więc ocenę po więcej odpowiedzialnej partyi. Pani Milowska wyglądała i grała efektownie jako Giuletta, głosowo zaś była równie znacznie lepszą od zeszłorocznej reprezentantki partyi, ale i p. Milowskiej nie starczy głosu na poprawne oddanie tej postaci, powinna ją bowiem śpiewać śpiewaczka dramatyczna.

W trudnych basowych partyach znalazł szeroki popis p. Mossoczy, głos jego szczególniej w czwartym obrazie brzmiał pełnie i nadwyraz szlachetnie, wszystkie kreacye były inteligentnie pojęte, może brakowało trochę demonizmu, ale jestem przekonany, że i to z czasem przyjdzie. Pan Krzewiński był bardzo komiczny. Inne partye były bez zmiany i z wyjątkiem p. Sawickiego przyczyniły się do uświetnienia tego udatnego wieczoru.

* * *

„Słodka dziewczyna" nie ma widocznie zbyt wielu zwolenników w Krakowie, teatr bowiem świecił przerażającemi pustkami, pomimo tego artyści grali z werwą i z iście operetkowem zacięciem. Pannę Schuppównę widzieliśmy przed paru laty, jak pierwsze stawiała dopiero kroki na deskach scenicznych, już wtedy zapowiadała z powodu pięknej aparycyi, temperamentu i ładnego głosiku wiele na przyszłość. Z przyjemnością konstatujemy, że oczekiwania w zupełności ziściła i po latach widocznie intensywnej pracy zyskała bardzo wiele tak głosowo, jak i pod względem gry. Jej ładnie wyrobiony głos rozbrzmiewa sympatycznie i wcale donieśle, a w grze znać wytrawną aktorkę, świadomą swoich środków, które inteligentnie spotrzebowuje; również szczerem powodzeniem cieszyła się p. Kliszewska; w męskich rolach prym wiódł naturalnie p. Lelewicz, zawsze pełen dowcipu i oryginalny w pomysłach; dobrze sekundował mu J. Solnicki; reszta ról wypadła blado i przeszła bez wrażenia. Orkiestra spisywała się pod kierunkiem p. Langera poprawnie.

J. Marso.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe do 561

Ameryki

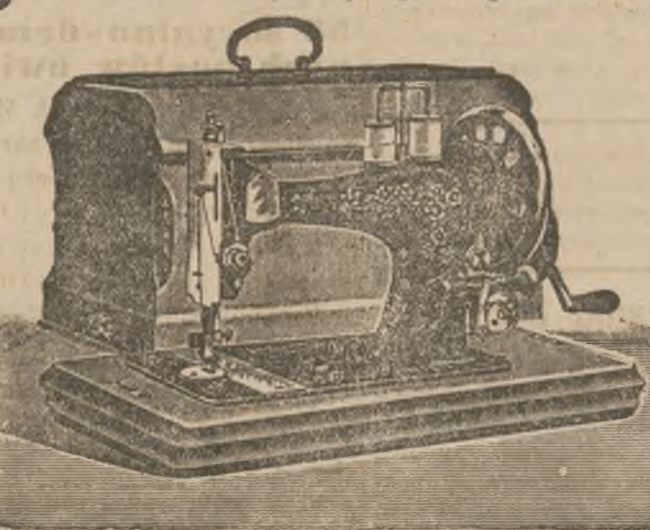
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
i Warsztat naprawy Ignacego Grossa



pod kierownictwem

JANA POJEGO, mechanika specyalisty **w Krakowie, ul. Starowiślna L. 1**

(naprzeciw gł. poczty).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia. 70

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

Ceny umiarkowane. Ceny umiarkowane.

Wszystkie :: Artykuły ::

wchodzące w zakres **handlu towarów kolonialnych** wysyła handel pod firmą

Wojciech Olszowski

w Krakowie,

Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“ 749

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko.

Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika

Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego

Munka oszczędzające, jędrne mydło

z „nosorożcem“ lub „kosą“ 36

z pierwszej galicyjskiej parowej Fabryki mydła

SZYMONA MUNKA W ŻYWCU.

(Założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

Stacya kolejowa Iwonicz w Galicyi.

Najsilniejsza Szczawa słono-jodowa-bromowa

Od dawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofuloza), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalatorya systemu „Waldenburga“ i systemu „Clara“. Kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana“, tudzież sztuczne kąpiele gazowe. — Lekarze zakładowi: Docent Dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i Dr. Julian Staniszewski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I-szym od 15-go maja do 20-go czerwca i w III-cim od 20-go sierpnia do końca września mieszkania znacznie tańsze. Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I i II sezonie.

Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica zakładowa, w której odprawia się codziennie Msza św.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

228 **Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu**

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu**

Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym domu**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne,** że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku,** a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny,** powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii;
   c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5

63 **u p. Zygmunta Gleitzmana.**

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Krakowie

płaci od wkładek oszczędności

4%

303

i opłaca podatek rentowy z własnych funduszów.

ROWERY „GERMANIA“



pierwszorzędnej fabryki światowej, można nabyć jedynie 285

w składzie maszyn do szycia Towarz. handlowego „Irving“ Kraków, Grodzka L. 60.

Dogodne spłaty ratalne. Części rowerowe na składzie.

ROWERY „GERMANIA“



Pierwszy krajowy skład Gramofonów i Fonografów

Józefa Wekslera, w Krakowie

ulica Grodzka 71 163

poleca w bardzo wielkim wyborze **Gramofony, - Fonografy, płyty i walce najnowszych zdjęć. -**

Gramofon koncertowy z 10 płytami 35 złr.

Części składowe zawsze na składzie. **Ceny bardzo przystępne.** Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. Cenniki darmo i opłatnie. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się **odwrotną pocztą.**

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

68 **w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4**

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, **kwaśną oraz wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

DRUKARNIA
Władysława Teodorczuka
w Krakowie, przy ul. Filipa 11
wykonuje dzieła, broszury, czasopisma, druki kupieckie i bankowe itd.
Specyalność: linoleoryty i druki artystyczne.

...: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).